Feliks Zapłata

Biuletyn misjologiczny

Collectanea Theologica 39/2, 143-149

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Collectanea Theologica
39 (1969) f. II

BIULETYN MISJOLOGICZNY

Zawartość: 1. Problem misyjny na holenderskim synodzie pastoralnym. — 2. Spojrzenie na dzieło misyjne. — 3. Afrykanizacja Kościoła na Czarnym Lądzie *.

1. Problem misyjny na holenderskim synodzie pastoralnym

W dniach 7—10. IX. 1968 r. odbyła się druga sesja plenarna synodu pastoralnego Kościoła katolickiego w Holandii, która między innymi zajęła się także problemem misyjnym. Komisja rzeczoznawców zredagowała wcześniej schemat misyjny noszący tytuł „Nasz mandat misyjny dzisiaj". Nad gotowym schematem przeprowadzili dyskusję najpierw misjonarze przebywający wówczas w Holandii na odpoczynku (luty 1968), następnie wyżsi przełożeni zakonów kleryckich (marzec 1968), a wreszcie sesja synodalna podczas Wielkiego Tygodnia 1968. W ten sposób powstał ostateczny tekst schematu misyjnego liczący 25 stron maszynopisu.

We wstępie schématu wskazano na przyczyny obecnej krytycznej sytuacji, w jakiej się znajduje dzieło misyjne, mianowicie: kryzys religijny starych kościołów, rozdarcie chrześcijaństwa, uznanie zbawczych wartości w religiach niechrześcijańskich oraz zbyteczne akcentowanie pomocy technicznej.

Stwierdzono najpierw, że nie można niczym osłabić nakazu Chrystusa — głoszenie Ewangelii całemu światu. Sposób natomiast może ulegać zmianom stosownie do rytmu ewolucji historycznej. Dziś chodzi o pokorną obecność chrześcijaństwa w duchu służby i bez zbytnich pretensji; obecność aktywną w służbie Chrystusa; obecność przede wszystkim od wewnątrz w świecie jako zbawczy zaczyn; obecność nie eklezjocentryczną, lecz mającą na oku całość „świata". Dziś otwierają się perspektywy nowe i żywotne: misja jest przede wszystkim drogą Ewangelii do świata, jest obecnością Boga w słowie i sakramentach aż do przyjścia Królestwa Chrystusowego. Ta misja Kościoła zawiera w sobie wielkie dzieła współczesne: miłości, sprawiedliwości i pokoju, różniące się od pomocy technicznej. Cały lud Boży jest odpowiedzialny za dzieło misyjne, ale ponadto istnieją misjonarze w ścisłym słowa znaczeniu, kapłani i niekapłani, którzy na całe życie lub na pewien czas poświęcają się działalności misyjnej, będąc powołani i nadto oficjalnie posłani.

Podano ścisłą definicję misji jako głoszenia Ewangelii tam, gdzie nie dotarło jeszcze słowo Boże i nie stało się jeszcze prawdziwym „wezwaniem", czyli w środowiskach, które jeszcze nie znają Chrystusa, albo które już stały się obojętne. Suponuje to wzajemną pomoc kościołów, wyrażającą się w pojęciach *Kerygma, koinonia* (wspólnota z Chrystusem i nawzajem mię-

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Feliks Zapłata SVD, Warszawa-Pieniężno.

dzy sobą), *diakonia* (miłość czynna) oraz *liturgia* (wspólne przeżywanie Pamiątki Pana). Należy dążyć do współpracy z braćmi rozdzielonymi, nie tylko w dziedzinie społecznej i technicznej, lecz także w dziedzinie czysto pastoralnej. Religie niechrześcijańskie należy brać na serio, darzyć szacunkiem i uważać je jako dążące do tego samego celu. Kościół nie jest Chrystusem, lecz tylko sakramentem jedności z Nim; w ustawicznym dialogu słowa i życia dąży Kościół do ukazania Chrystusa tym, którzy nieświadomie są na drodze do Niego.

Schemat zajmuje się także sprawami praktycznymi zgodnie z zasadą, że każdy Kościół lokalny jako cząstka Kościoła powszechnego jest współodpowiedzialny za dzieło misyjne. Przedstawiono następujące rezolucje: 1. Uprasza się Krajową Radę Misyjną, aby stworzyła sekretariat dla propagowania idei misyjnej przy współpracy z odpowiednimi organami i młodymi kościołami. 2. Krajowa Rada Misyjna winna wyłonić komisję, któraby przestudiowała współpracę wszystkich organów misyjnych w kraju celem koordynacji wysyłania misjonarzy. 3 .Synod z naciskiem podkreśla konieczność zaangażowania wszystkich siedmiu diecezji, zakonów, zgromadzeń i innych instytucji w akcji finansowej. 4. Grupa ekspertów wypracuje skoordynowany plan rekrutacji, formacji i wysyłki misjonarzy. 5. Każdemu z misjonarzy dla dobra własnego terenu czy parafii należy zagwarantować możliwość zwracania się do rodzinnej parafii i koła osobistych przyjaciół. W sprawach natomiast większej wagi należy zwracać się do rady misyjnej dekanalnej, diecezjalnej czy nawet krajowej. 6. Wszystkie organizacje pomocy misyjnej winny zgodnie współdziałać. 7. W całej działalności należy zawsze dążyć do współpracy katolickiej Krajowej Rady Misyjnej z odpowiednią radą braci rozłączonych, aby można było w ten sposób wspólnie oddawać cześć Chrystusowi.

We wszystkich powyższych zaleceniach czy rezolucjach można zauważyć silną tendencję do koncentracji, jeśli nie nawet do fuzji, instytucji misyjnych oraz tendencję do tworzenia w sprawach misyjnych organicznej jedności wszystkich instytutów misyjnych i holenderskiej prowincji kościelnej. Można dodać, że na polu pracy misyjnej złączyło się już 20 zakonów i zgromadzeń, aby wydawać wspólne czasopismo misyjne *„Bijeen"*, począwszy od 1968 r.

Mimo tak postawionego problemu misyjnego na synodzie nie zanotowano jednak zbytniego zapału czy nawet entuzjazmu, jaki np. wywołał Schemat o pomocy technicznej krajom w rozwoju. Wiąże to się wyraźnie z przyczynami obecnego kryzysu, co już wyżej zaznaczono (por. nadto poniżej referat P. A r r u p e SJ). W każdym razie synod postawił jasno i zdecydowanie problem misyjny jako jeden z naczelnych zadań kościoła holenderskiego [1].

Ks. Feliks Zapłata SVD, Warszawa-Pieniężno

2. Spojrzenie na dzieło misyjne

Piotr A r r u p e, przełożony generalny Tow. Jezusowego oraz członek Kongregacji Ewangelizacji Ludów, wygłosił 2. IV. 1968 na Uniwersytecie Gregoriańskim w ramach serii „Wiara a świat współczesny" interesujący referat pt. „Wiara chrześcijańska a dzisiejsza działalność misyjna". Autor ze znawstwem analizuje skomplikowaną sytuację naszych czasów, a zwłasz-

[1] Por. Spiritus 9(1968) 209—211.

cza krytyczny stan dzieła misyjnego. Wywody swe kończy mimo wszystko akcentem optymistycznym, pełnym nadziei w moc Ducha Świętego. Autor zanim został przełożonym generalnym (od 7. V. 1965), przez szereg lat był misjonarzem w Japonii (1938—1965), gdzie między innymi pełnił funkcję mistrza nowicjatu i prowincjała.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że istnieje dziś kryzys dzieła misyjnego, a nawet — wg słów Pawła VI — „sama idea i zasada „misji" doznaje pewnego rodzaju deprecjacji". Wystarczy wziąć pod uwagę uderzający spadek powołań misyjnych. Kiedy liczba niechrześcijan zwiększa się rocznie o 60 milionów, to liczba apostołów stale maleje, a idea misyjna nie pociąga młodzieży dziś jak kiedyś! Chętniej wyjeżdża się w ramach pomocy technicznej, niż dla bezpośredniej służby Chrystusowi. Arrupe zestawia przyczyny obecnego kryzysu misyjnego oraz wskazuje na źródła optymistycznego spojrzenia na przyszłość dzieła misyjnego.

Przyczyny kryzysu misyjnego

Upadek kolonializmu obudził w młodych narodach nacjonalizmy, które traktują religię katolicką jako element obcy. Groźniejsze dla przyszłości misji są niektóre koncepcje teologiczne:

1. Przesadny optymizm w pojmowaniu możliwości zbawienia poza Kościołem. W reakcji na dawniejsze rygorystyczne rozumienie zasady *extra Ecclesiam nulla salus* stosuje się dziś interpretację jej tak szeroką, że działalność misyjna okazuje się wręcz niepotrzebna.

2. Fałszywe rozumienie wolności religijnej. Twierdzi się czasami, że celem uszanowania osobistej wolności jednostki nie należy głosić religii Chrystusowej, aby nikogo nie niepokoić. Misje powinny więc tylko nieść pomoc każdemu, aby mógł lepiej praktykować własną religię.

3. Przesada w ocenie wartości religii niechrześcijańskich. Nie tylko rewiduje się dawny błędny pogląd, jakoby religie niechrześcijańskie zawierały jedynie błędy, lecz przyznaje się tym religiom wartość zbawczą. Niechrześcijanie mogą więc zbawić się korzystając ze środków własnych religii, a właściwie nigdy nie mają powodu porzucenia ich na korzyść religii Chrystusowej.

4. Opaczne rozumienie powołania kapłańskiego. W miejsce nadprzyrodzonego rozumienia funkcji kapłana stawia się doczesną służbę dla ludzkości. Zamiast głoszenia Dobrej Nowiny postuluje się od kapłana niesienie pomocy doczesnej dla Trzeciego Świata.

Pojęcie „kraju misyjnego" ustępuje dziś coraz bardziej pojęciu „kraju znajdującego się w stadium rozwoju". „Nawracać" ma znaczyć „pomagać w rozwoju". Kraje misyjne przeżywają dziś najazd różnego rodzaju specjalistów i turystów. Misjonarz jest obecnie tylko jednym z wielu i nie imponuje zdobyczami technicznymi. Narody oczekują od misjonarza przede wszystkim Chrystusowej miłości i służby dla dobra całej ludzkości w ramach Kościoła, który jest „sakramentem czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego" (KK 1).

Źródła optymizmu

1. Rozszerzanie Królestwa Bożego jest dziełem Ducha Świętego. Inaczej uległoby już pierwszym trudnościom i prześladowaniom.

2. Obecna odnowa Kościoła nakazuje rewizję dotychczasowych metod pracy i przynagla Kościół do pogłębienia studiów i poszukiwania odpowied-

nich środków, dostosowanych do zmienionych warunków prowadzenia dzieła misyjnego.

3. Przemiany we współczesnym świecie pozwalają oczekiwać pewnego renesansu religijnego.

4. Zaangażowanie całego Kościoła w dzieło misyjne.

Kościół mobilizuje dziś cały Lud Boży i przypomina mu jego odpowiedzialność za dzieło misyjne, a jednocześnie stara się uznawać wartości naturalne i współpracować w rozwoju materialnym i duchowym narodów [1].

Ks. Feliks Zapłata SVD, Warszawa-Pieniężno

3. Afrykanizacja Kościoła na Czarnym Lądzie

Jednym z najważniejszych elementów posoborowej odnowy Kościoła to niewątpliwie przemiany w jego kontaktach z otaczającym go światem. Polegają one, ogólnie mówiąc, na poszukiwaniu punktów stycznych z pozachrześcijańską myślą o Bogu oraz budowaniu od podstaw nowego przymierza z nowym rodzącym się światem. W Afryce ewolucja postaw religijnych rzuca się dziś w oczy jaskrawiej niż na innych kontynentach. Coraz więcej i częściej mówi się o chrystianizacji kultury afrykańskiej [2], o „chrześcijaństwie afrykańskim". Oprócz dekretów soborowych zalecających akomodację [3], wiele poważnych studiów poświęca się kulturze i tradycjom miejscowym oraz możliwościom włączenia ich najwartościowszych elementów w myśl i liturgię katolicką [4]. Podkreśla się bardzo rolę laikatu w procesie dostoso-

---

[1] Por. Doc. Omnis terra 7 (1968) 327—340.

[2] Idea tzw. akomodacji inkorporatywnej nie jest ideą nową w Kościele. Spośród dokumentów kościelnych zalecających taką formę działania wymienić można słynną instrukcję Kongregacji Rozkrzewienia Wiary z 1659 r. dla misjonarzy w Chinach: „W żadnym wypadku nie zmieniajcie obrządków, obyczajów i sposobu życia tych ludzi, chyba że są one sprzeczne — nie z obyczajami waszego ojczystego kraju — lecz z wiarą" (cyt. wg Documents Omnis Terra 7(1968)5. Następnie encykliki: Benedykt XV, *Maximum illud* (1919), Pius XI, *Rerum Ecclesiae* (1926), Pius XII, *Evangelii praecones* (1951) i *Fidei donum* (1957), Jan XXIII, *Princeps pastorum.* Pionierami tego kierunku byli franciszkanie już w XIII/XIV w. na Dalekim Wschodzie. Jan de Monte Corvino przetłumaczył na język mongolski (wigur) Nowy Test. i Psałterz. Również Mszę św. odprawiał w tym języku. Klasycznymi przedstawicielami akomodacji inkorporatywnej byli misjonarze jezuiccy w XVI—XVIII w. w Chinach i w Indiach. W Chinach zapoczątkował ją o. Matteo Rici SJ (†1610), a kontynuowali ją inni, m. in. trzej polscy jezuici: Andrzej Rudimina (†1631), Jan Mikołaj Smogulecki (†1656) i Michał Boym (†1659). W Indiach kierunek ten rozpoczął w 1605 r. o. Robert de Nobili SJ (†1656). W nowszych czasach ideę tę realizowali m. in. o. Wincenty Lebe CM (†1940), zwany „apostołem Chin". Jego idee przewodnie znalazły się w encyklice Benedykta XV *Maximum illud* oraz innych dokumentach papieskich. W okresie międzywojennym wielkie uznanie i wyniki na tym polu osiągnął o. van Lith SJ, zwany „apostołem Jawy".

[3] Por. szczególnie DM 3, 9, 10, 11, 22 oraz KK 13, 17.

[4] Spośród ważniejszych można wymienić: L. P. Ajoulat, *Aujourd' hui l'Afrique,* Tournai—Paris 1958; W. Burridge, *Destiny Africa,* London—Dublin 1966; W. Bülmann, *Afrika,* Mainz 1963; J. Despont,

wywania Kościoła do potrzeb i zadań we współczesnej Afryce oraz zastanawia się nad sposobami i metodami przekazywania treści Ewangelii w języku zrozumiałym dla Afryki, co oznacza nie tylko przekład tekstów ewangelicznych i liturgicznych na języki afrykańskie, lecz przede wszystkim przełożenie ich w duchu lokalnych kultur i obyczajów. Mówi się wprost o afrykanizacji Kościoła na Czarnym Lądzie.

Dnia 29 października 1967 r. opublikowane zostało orędzie papieskie *Africae terrarum* [4], skierowane „do świętej hierarchii Kościoła Katolickiego" i „do wszystkich ludów Afryki", w którym Ojciec św. wyraził swą myśl odnośnie do wyżej wspomnianej problematyki oraz „rozwoju religijnego, obywatelskiego i społecznego" kontynentu afrykańskiego. Nie jest to encyklika, niemniej jednak tekst idzie po linii encyklik *Mater et magistra, Pacem in terris, Populorum progressio* oraz soborowej konstytucji *Gaudium et spes*. Osiem numerów orędzia (na czterdzieści) poświęcił papież sprawie tradycyjnych „wartości afrykańskich". Wymienia niektóre z nich, jak. np. duchowa wizja życia, poszanowanie godności ludzkiej, znaczenie rodziny, autorytetu ojca, życia we wspólnocie i in. Wniosek jest jasny: „Nauka Chrystusa i jego zbawienie stanowią fakt, wypełnienie, odnowienie i doskonały kres wszystkiego tego, co dobre w tradycji ludzkości. Dlatego to Afrykańczyk, zostając chrześcijaninem, nie potrzebuje wyrzekać się siebie samego, lecz ma przyjąć dawne wartości tradycji w duchu i prawdzie" (nr 14). Papież jest pełen nadziei co do przyszłości Kościoła w Afryce, ale pod warunkiem, że „potrafi ona być wierną swym dawnym tradycjom, a jednocześnie odnawiać się przez kontakt z nowoczesną cywilizacją" (nr 22).

Jak jednak w praktyce realizować ideę afrykanizacji Kościoła na Czarnym Lądzie? Istnieje jeszcze bowiem, jak dotąd, poważna luka między teorią a praktyką. W studiach i rozprawach o kulturze i tradycjach miejscowych można wyróżnić zasadniczo trzy płaszczyzny, na których przede wszystkim powinna się dokonać afrykanizacja Kościoła: w liturgii i sakramentach św. (świętość Kościoła), w głoszeniu kazań i katechezie (urząd nauczycielski) oraz w administracji (prawo misyjne). Problem odnowy katechetycznej był przedmiotem rozważań Panafrykańskiego Kongresu Katechetycznego [5], który odbył się w *Katigondo* (Uganda) w 1964 r. i miał na celu znalezienie nowych dróg dla przekazywania ludom Afryki Dobrej Nowiny i wartości chrześcijańskich w sposób dostosowany do potrzeb Afryki. Jak dotychczas nie ukazała się jeszcze żadna poważniejsza pozycja podająca konkretne rozwiązania w zakresie prawa misyjnego. Wyczuwa się tutaj wyczekiwanie na nowe dyrektywy w związku z ogólną reformą prawa kościelnego.

Co do rytów i symbolicznych obrzędów towarzyszących udzielaniu sakramentów św., soborowa *Konstytucja o liturgii świętej* zaleca korzystanie z narodowych, lokalnych tradycji, które z pożytkiem można wcielić

Afroasiatische christliche Kunst, Berlin 1966; L. J. Luzbetak SVD, *The Church and Cultures*, Techny 1963; B. de Rachewiltz, *Incontro con l'arte africana*, Milano 1959; J. M. Robinson, *The Family Apostolate and Africa*, Dublin 1964.

[4] AAS 59(1967) 1073—1097.

[5] L. Ledogar MM, *Katigondo: Presenting the Christian Message to Africa*, London 1965.
Afrique terre chrétienne?, Paris 1960; H. Gravrand, *Visage africain de l'Eglise*, Paris 1961; D. J. Hatton, *Missiology in Africa today*, Dublin 1961; J. Hofinger SJ, (red.) *Pastorale liturgica e cristianità missionaria*, Roma 1961 (tłum. z franc.); J. Hofinger SJ, J. Kellner SJ, *Liturgische Erneuerung in der Weltmission*, Insbruck 1957; A. Lehmann,

w symbolikę chrześcijańską [6]. Równocześnie jednak Konstytucja umożliwia dostosowanie liturgii do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, ich tradycji i rozległych kultur, szczególnie na misjach [7]. Niezmiernie cenna, „pionierską" [8] dokumentacją praktycznych realizacji powyższych wskazań jest wydana w 1965 r. książka pt. „Kościół w dzisiejszej Afryce" (*The Catholic Church in Modern Africa*, wyd. Geofrey Chapman, London—Dublin 1965). Autorem książki jest ks. Józef Mulin, długoletni duszpasterz w diecezji Mwanza (Tanzania), a więc dobrze znający sytuację i mający wielkie doświadczenie. Poważną część swej pracy poświęcił autor omówieniu adaptacji liturgii oraz obrzędów towarzyszących udzielaniu sakramentów św. Sercem myślącego teologa, socjologia i misjologa autor stara się dać konkretne rozwiązania problemu z uwzględnieniem warunków Czarnego Lądu, gdzie sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej niż w Europie.

Autor jest przekonany, że najważniejszym elementem odrodzenia Kościoła w Afryce jest odnowa liturgii. Afrykaninowi bowiem bardzo odpowiadają czynności liturgiczne. Są dla niego tym, czym dla Hindusa jest życie kontemplacyjne. Ludy afrykańskie charakteryzują się wielkim poczuciem wspólnoty i umiłowaniem symbolu. Idea publicznego kultu mocno jest zakorzeniona w tradycji dawnych kultur Afryki, co koniecznie trzeba uwzględnić w adaptacji obrzędów liturgicznych, włączając do publicznego kultu Kościoła tradycyjne rytuały życia Afryki. Istotą filozofii np. *Bantu* jest wiara w siłę życia, pochodzącą od Boga poprzez przodków, na skutek czego stosunkowo łatwo pojmują ideę łaski sakramentalnej. Posiadają oni naturalne predyspozycje dla uszanowania tajemnic i rzeczy świętych. Liturgia jest więc najbardziej naturalną drogą, wiodącą Afrykę do Chrystusa.

Liturgia łacińska nie jest jednak jedyną możliwością dla kultu publicznego Kościoła. Interesująco przedstawia się sugestia autora o możliwości wprowadzenia do liturgii Czarnego Lądu niektórych obrządków wschodnich. Chodziłoby tu przede wszystkim o te obrządki, które już istnieją w Afryce, a więc etiopski i koptyjski, przy czym bardziej odpowiedni byłby ten ostatni. Wszystkie bowiem typy liturgii w Afryce, rzymska i obrządki wschodnie, przez wieki całe rozwijały się razem i byłoby ogromnie pożyteczne opracować problem możliwości adaptacji obrządków wschodnich z uwzględnieniem potrzeb i osobliwości Kościoła w Afryce [9]. Do takiego samego wniosku doszedł również zjazd wyższych przełożonych zakonów kontemplacyjnych Afryki i Madagaskaru, jaki odbył się w Bouaké w maju 1964 r. Zjazd ten postulował również m. in. zmianę cyklu roku liturgicznego i dostosowanie go do pór roku w Afryce, a także szersze i głębsze

---

[6] „W sprawach, które nie dotyczą wiary lub dobra powszechnego, Kościół nie chce narzucać sztywnych, jednolitych form nawet w liturgii. Przeciwnie, otacza opieką i rozwija duchowe zalety i dary różnych plemion i narodów. Życzliwie ocenia wszystko to, co w obyczajach narodowych nie wiąże się w nierozerwalny sposób z zabobonami i błędami, i jeżeli może, zachowuje to nienaruszone, a nawet niekiedy przyjmuje do samej liturgii, o ile to odpowiada zasadom prawdziwego i autentycznego ducha liturgii" (KL 37).

[7] „Zachowując istotną jedność rytu rzymskiego, należy dopuścić uprawnione różnice i dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i narodów, zwłaszcza na misjach, jak również w razie przeglądu i poprawiania ksiąg liturgicznych. Zasadę tę należy brać pod uwagę przy układaniu obrzędów i rubryk" (KL 38).

[8] Tak ją określa kard. Ruambwa (por. Wstęp).

[9] Istnieje możliwość przeprowadzenia nawet dość radykalnych eksperymentów (por. KL 40, § 1 i § 2).

włączenie się katolików w te tradycyjne obchody, które są traktowane również jako wyraz patriotyzmu i zawierają bardzo piękną symbolikę. Separacja bowiem katolików może jedynie pogłębiać przepaść między nimi a wyznawcami innych religii i umacniać przekonanie, że chrześcijaństwo jest ciałem obcym w kulturze afrykańskiej i narzuconym z zewnątrz, a tym samym umacniać opór przeciwko niemu. Tylko na takiej płaszczyźnie może dojść do spotkania z tradycjami rozlicznych kultur Afryki [10].

Autor proponuje realizację przedstawionych postulatów etapami, domaga się jednak cierpliwości, ale równocześnie i odwagi. Powinna nastąpić stopniowa zmiana mentalności i przestawienie sposobu odczuwania, ale sądzi, że nastąpi to o wiele szybciej, niż można by się spodziewać. Kardynał Rugambwa jest optymistą i uważa, że proces naszkicowany przez autora może się dokonać już w ciągu 6—12 lat [11]. Trzeba jednak sobie szczerze i otwarcie powiedzieć, stwierdza autor (str. 27), że właściwej, całkowitej i pełnej afrykanizacji Kościoła na Czarnym Lądzie mogą dokonać tylko rodzimi afrykanie. Misjonarze aczkolwiek są niezastąpieni w tej chwili, to jednak w tym względzie rola ich nie jest aż tak konieczna, by nie można było się obejść bez ich pomocy. Można ciągle jeszcze u nich zauważyć przekonanie, że jeżeli w jakiejś kulturze i cywilizacji nie występują elementy zachodnie, to taka cywilizacja jest niekompletna i niższego rzędu. A takie przekonanie może tylko ujemnie wpływać na proces akomodacji inkorporatywnej.

Książka kończy się gorącym apelem skierowanym do Kościołów Europy i Ameryki o pomoc dla Kościoła Afryki materialną, a przede wszystkim personalną, w oparciu o ideę powszechności jednego i świętego Kościoła.

Ks. Władysław Kowalak SVD, Pieniężno

---

[10] Informations Catholiques Internationales 5(1964) 11—12.
[11] Por. Wstęp.